WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 28 Kwietnia 1874 roku. № 17. 16 (28) Kwietnia 1874 r.

Łozina.

Gatunek ziemi. Łozina może być uprawianą jedynie tylko w ziemi głębokiéj, wilgotnéj i w dobrym gatunku. Udaje się w dolinach w których znajduje się ziemia napływowa, bogata w próchnicę, która nie jest ani bardzo piasczysta, ani bardzo mokra i daje przystęp powietrza.

Wielka susza, równie jak i nadmierna wilgoć w czasie zimy, jest bardzo szkodliwą dla jéj rozwoju. Również udaje się w gruncie torfiastym, ale wtenczas jeżeli ten dobrze został osuszonym.

Ale niedostateczném jest, ażeby grunta, które się przeznaczają pod plantacyę łoziny były piasczysto-gliniaste, głębokie i wilgotne,—trzeba jeszcze ażeby rośliny z korzeniami rozrastającemi się na nią się nie rzuciły. W okolicznościach zwyczajnych łozina niedostatecznie broni się przeciwko bodziakom i powojowi.

Łozina, uprawiana w gruntach lichych, corocznie daje lichy wydatek.

Przygotowanie ziemi. Ziemia, przeznaczona pod łozinę, powinna być głęboko zorana i pogłębiona.

Jeżeli ziemia ma dostateczną rozległość i nie jest bardzo wilgotną, można wykonać przed zimą orkę z pogłębieniem, następnie uwlec, potém powtórnie zorać i uwlec, na kilka dni przed sadzeniem sztobrów.

Jeżeli ziemia jest gliniasta i ma być zoraną w małe zagony wypukłe, rozdzielone rowkami ściekowemi, albo, jeżeli w skutek napływu wody, któraby plantacyę zalała w czasie zimy, należy urządzić małe redliny, wykonywać tę czynność trzeba ręcznie. Wtenczas na wiosnę, obredla się je płużkiem, albo pogłębia motyką aż do 15—18 cali stosownie do natury gruntu i podłoża.

W czasie ręcznéj roboty, starać się należy o umieszczenie darniny w głębi ziemi i oczyszczenie z korzeni powoju, perzu i t. d. Korzenie te po wysuszeniu spalić wypada. Błędem wielkim jest przykrywanie ziemią takich korzeni.

Uprawa, wykonywana szpadlem, może być uskuteczniana w równoległych nasypach, mających szerokość 20 cali, kiedy sadzonki łoziny powinny być od siebie odległemi 42 do 63 cali. Ten sposób postępowania, który się praktykuje w niektórych miejscowościach, ma wielkie niedogodności w gruntach które łatwo się zanieczyszczają. Można go używać tylko w gruntach napływowych od wielu lat uprawianych.

Można również, celem zmniejszenia kapitału, jakiego wymaga plantacya łoziny w ziemi mokréj, albo która w czasie zimy może być zalaną, pogłębić i spulchnić warstwę orną w czasie sprzyjającéj pory i skończyć przygotowanie orząc ją w zagony lub składy, albo też w redliny 5 lub 6 skibowe. Skoro ta ostatnia robota jest skończona, należy bruzdy wyrzucić szpadlem na 20 cali szeroko. Ziemia, pochodząca z téj czynności służy do podniesienia zagonów lub redlin.

Takim sposobem wyrzucone rowki przyczyniają się do osuszenia warstwy ornéj i tworzą rzeczywiste ścieki wody deszczowéj albo z ziemi się wydobywającéj.

Przed zasadzeniem łoziny włóczy się ziemia uprawna na płask, albo równają się skiby za pomocą walca.

Rozmnażanie i sadzenie. Łozina rozmnaża się za pomocą sztobrów, grubych na palec, 12 do 15 cali długości.

Po spadnięciu liści, to jest od jesieni aż do wiosny, odbywa się sprzęt. Główną rzeczą jest wybierać pędy silne z roku poprzedzającego, i takie, które mają korę gładką. Również jest użyteczném, jeśli można, odejmować je tak z korzenia, żeby miały piętkę lub widełki u podstawy.

Kiedy sztobry zbierają się w jesieni, wiąże się je w małe wiązeczki i doluje w piwnicy, albo w inném miejscu, w którém powinny być zabezpieczone od mrozu. Nie można ich zachowywać na wolném powietrzu. Zachowane w taki sposób, zasuszyłyby się i wypuszczały pędy z wielką trudnością na następną wiosnę, skoroby zostały w ziemię zasadzonemi.

Łozina nie zawsze może być rozmnażaną ze zwyczajnych sztobrów. Niektórzy plantatorowie używają sztobrów, które już wypuściły korzenie, ponieważ pędy takie łatwiéj się przyjmują, aniżeli sztobry zwyczajne, przez co usuwają potrzebę dosadzania w następnym roku.

Pędy z korzeniami można otrzymać sadząc sztobry w gruncie pulchnym, czystym, wilgotnym i urodzajnym.

Do połowy kwietnia czy to sztobry, czy sadzonki z korzeniami, powinny być już na swojém miejscu.

Odległość jednéj sadzonki od drugiéj powinna stosować się do przeznaczenia jakie nadać chcemy łozinie. Jeżeli sztobry mają dostarczyć łoziny na delikatne koszyki, powinny one znajdować się w odległości jeden od drugiego od 12—20 cali. Jeżeli zaś przeznaczamy je na kosze zwyczajne, można je sadzić od 30—42 cali. Nakoniec jeżeli chcemy otrzymać pręty grube, na pałąki do dużych koszyków, trzeba im dawać przestrzeń od 3—5 stóp.

W ogóle im łozina jest gęstszą tém bujniéj i prościéj wyrasta.

Sztobry albo sadzonki korzeniste sadzi się albo w linie równoległe, albo w kwadraty, albo w różnych kierunkach. Sposób sadzenia który przyjąć mamy musi być zachowanym do położenia gruntu lub do tego jaki produkt otrzymać zamierzamy.

W każdym jednak razie, nadzwyczaj ważną rzeczą jest, ażeby plantacya była regularną, tym bowiem sposobem otrzyma się produkt jednostajny.

Kiedy odległość rzędów i sadzonek została oznaczoną, wyciąga się sznur, na którym znajdują się węzły oznaczające miejsca gdzie sztobry lub sadzonki znajdować się powinny. Wtenczas robotnik, opatrzony kołkiem ostro zakończonym robi w ziemi otwór głęboki na sześć do 8miu cali w miejscach gdzie się znajdują węzły. Drugi robotnik postępuje za nim i wsadza sztober w każden otwór, starając się o to żeby sięgnął samego dna. Kobieta idzie za tym drugim robotnikiem i nogą albo drążkiem naciska ziemię około sztobra, tak żeby o ile można najmniéj tam powietrza pozostało.

Sztobry nie mające piętki, powinny u dołu być równo obcięte; u góry obcina się je rowkowato, na 1 cal powyżéj oczka, tak żeby tam później nie było zadry.

Powiedzieliśmy wyżéj że należy sztobry sadzić na 6 do 8 cali głębokości. Nie należy przekraczać téj miary, ponieważ sztobry powszechnie tam tylko się zakorzeniają gdzie oczka nie są zupełnie pozbawionemi ożywczéj działalności powietrza i ciepła.

Można także sadzić sztobry łoziny na jesień; ale w ziemi niskiéj i wilgotnéj, sztobry posadzone w téj porze roku bywają uszkodzone przez mróz albo zbyteczną wilgoć. Można sadzić na jesieni ale tylko jeżeli pochyłość jest skierowana na południe, albo na południo-wschód.

Kiedy miazga zaczyna się okazywać w łozinie, to jest w maju lub czerwcu, sadzić ją byłoby błędem.

Pielęgnowanie w czasie wzrostu. W pierwszym roku należy odbywać pielenie o ile tego wymaga zarastanie chwastami. Czynność tę wykonywać można za pomocą pielnika konnego jeżeli grunt jest na płask uprawiany.

Można także przeszkodzić rozwijaniu się zielska, siejąc w połowie maja tatarkę, starając się o to żeby ziarna padały zdala od sadzonek. Nasienie przykrywa się lekkim walcem albo pielnikiem zamienionym w drapacz. W potrzebie można zamiast tatarki zasiewać rzepę.

W roku następnym, skoro tylko pora na to zezwala, miejsca puste zasadzają się nowemi sadzonkami, albo sztobrami. Następnie wykonywa się pielenie żeby ziemia zawsze była czysta i pulchna. Na jesieni i w zimie oczyszcza się rowki i otwiera nowe miejsca odpływu gdzie tego największa okaże się potrzeba, zwłaszcza gdzie wzrost łoziny okazał się słabym w drugim roku.

Jeżeli plantacya znajduje się na gruncie cierpiącym od suszy i jeżeli tam można sprowadzić wodę, rowki zamykają się w końcach i napełniają się wodą, która przesiąka przez warstwę orną i zasila korzenie wilgocią w skutek czego łozina w ciągu lata bujnie i regularnie wyrasta.

Corocznie na jesieni ziemia porusza się szpadlami lub motykami.

Roślinność podnieca się rozwożeniem kompostów lub błota zbieranego na drogach lub szlamu.

Wpływ powietrza na rośliny i owady szkodliwe. Młode pędy łoziny, która została zasadzoną w miejscach nizkich mogą być zniszczone w części przez silne przymrozki które przytrafiać się mogą ku końcowi kwietnia lub w ciągu maja. Skoro kończyny zostały w ten sposób uszkodzonemi, z trudnością rosną w górę, rozgałęziają się i robią się *widełkowatemi.*

Przymrozki, które się zdarzają wcześnie w jesieni uszkadzają część pędów, która jeszcze nie dojrzała.

Grad szkodliwszym jest jeszcze, aniżeli mróz. Uszkadza on młode pędy, albo je obdziera z kory.

Nakoniec wiatry, gwałtownością swoją, mogą połamać młode roślinki i szkodzą przyszłej wartości produktu.

Rolnik nie rozporządza środkami, któreby go zasłoniły przed zbyt późnemi przymrozkami na wiosnę, lub zbyt późnemi na jesieni; ale jeżeli mieszka w okolicy w której grady często się zdarzają, powinien ubezpieczyć się od téj klęski. Przeciwko wichrom może się zasłonić sadzeniem drzew ochronnych: topoli, wierzby albo olchy.

Powiedzieliśmy wyżéj powój (*Convulsus arvensis*) jest dla łoziny bardzo szkodliwym, ponieważ łodygami swojemi szybko rosnącemi oplata młode pędy i zmusza je do zginania. Łatwo więc zrozumieć konieczność wytępiania téj rośliny pasożytnéj wszelkiemi możliwemi sposobami.

Owady szkodliwe dla łoziny w znacznéj znajdują się liczbie; do téj jednak pory nie ma środków przeciwko tym niszczycielom.

Sprzęt. Łozina może być sprzątniętą przy końcu drugiéj zimy po zasadzeniu. Błędném jest mniemanie, jakoby można obcinać pierwsze pędy przy końcu pierwszego roku. Są one bardzo słabe i nie mają wartości handlowéj. Pozostawione na pniu przyspieszają wegetacyą w ciągu drugiego roku, co ułatwia rozrastanie się korzeni.

Robotnicy, którzy mają wyrzynać łozinę powinni mieć noże zakrzywione bardzo ostre. Zrzynanie powinno być nadzwyczajnie regularne. Pieniek, który był zrąbanym lub rozerwanym zawsze mniéj pędów wydaje w następnym roku.

W pierwszym roku zrzyna się przy saméj prawie ziemi tak ażeby pieniek został cokolwiek po nad warstwą orną. Corocznie te pieńki cokolwiek się podwyższają.

W jakiéj porze powinno się zbierać łozinę? Wyrzyna się łozinę *zwyczajnie* w jesieni kiedy plantacya może być zalana przy końcu zimy lub na początku wiosny; ale w zwykłych okolicznościach, zbiera się ją od połowy listopada do połowy lutego. W ogólności, w okolicach północnych Europy, upowszechnioném jest zdanie, że łozina wyrzynana po wielkich mrozach jest znacznie giętsza aniżeli zbierana zaraz po spadnięciu liścia.

Łozina biała, to jest taka z któréj zdejmuje się kora, powinna być wyrzynaną, od połowy lutego, aż do końca czerwca, to jest wtenczas kiedy miazga ma dostać się pod skórę albo kiedy pod nią obiega. Jeżeli się wyrzyna łozinę przed rozwinięciem się sztobrów, albo kiedy nie można z niéj zdjąć kory zaraz po zerznięciu, wiąże się ją w pęczki i kładzie się do wody bieżącéj i cokolwiek błotnistéj, w taki sposób, żeby podstawa pęczków była zanurzoną 8—10 cali. Te pęczki powinny utrzymywać się pionowo za pomocą żerdzi i drągów. Takie moczenie łoziny, z któréj zdejmować trzeba korę, wymaga bezustannéj staranności, ażeby pręty się nie zasuszały i żeby woda nie przewyższała wyżéj oznaczonéj wysokości.

Wybieranie prętów. Łozina zwyczajna, po wyrznięciu i po przebyciu tygodnia na plantacyi, wiąże się w duże pęki i zwozi się do folwarku. Składa się w stodole lub pod szopą, gdzie odbywa się przebieranie prętów.

W ogóle dzieli się łozina na trzy gatunki. Pierwszy zawiera pręty najsilniejsze i najdłuższe. Pręty te długie 7—10 stóp nazywają się *łoziną do grubego koszykarstwa* albo w ogólo *grubemi prętami.*

Drugi gatunek tworzy się z prętów mniejszych lub cieńszych. Pręty takie nazywają się *średniemi*, albo *obrączkami*, albo też *rózgami;* mają 8 10 stóp długości.

Trzeci gatunek zawiera pręty najkrótsze i najdelikatniejsze. Nazywają się one *prętami do wyrobu drobnych koszyczków, ogrodniczemi, albo drobną łoziną*, mają one 3—5 stóp długości.

Łozina laszczegowa obejmuje najgrubsze.

Zdejmowanie kory zaczyna się wtenczas kiedy pęczki prętów, których podstawa znajduje się w wodzie zaczynają się otwierać, to jest w końcu marca, albo w połowie kwietnia, stosownie do klimatu. Czynność tę zazwyczaj wykonywają kobiety lub dzieci. Stosownie do stanu powietrza, wykonywa się to pod gołém niebem, albo w budynku.

Zdejmowanie kory odbywa się rozmaitemi sposobami. W niektórych okolicach robotnik ma przed sobą kołek z drzewa twardego silnie wbity w ziemię: głowa tego kołka jest rozszczypana na dwie części tak żeby stanowiła szparę ostrą i ciasną. Bierze pręt łoziny za grubszy koniec i wsadza go w szparę, poczém lewą ręką ściska dwie części rozłupane kołka i ciągnie pręt do siebie od ręki lewéj do prawéj aż do końca.

Pręty w ten sposób obrane z kory, układają się na lasach lub na żerdziach i wystawiają na działanie słońca, ażeby prędko wyschły i zachowały blado-żółtawy kolor. Wieczorem składa się je na kupę w stodole. Po ośmiu dniach, kiedy już wyschną dostatecznie, pręty wiążą się w pęki 50 75 fun. wagi, za pomocą dwóch witek krzyżujących się pod spodem wiązki; pierwsza utrzymana 4 cale od podstawy prętów. Wiązanie jest czynnością bardzo ważną. Wszystkie pręty powinny być należycie ściśnięte i równolegle ułożone.

Obieranie ze skóry nie dobrze się wykonywa w czasie silnego i suchego wiatru. Oprócz tego deszcz i mgła szkodliwy wpływ wywierają na białość łoziny. Roboty się nie wykonywa ani przed wschodem, ani po zachodzie słońca.

W niektórych okolicach, rozszczepiony kołek zastępuje się szczypcami żelaznemi ze sprężyną stałą umieszczonemi na końcu kołka. Przyrząd ten gorszym jest od poprzedzającego jeżeli się obiera cienkie pręty łoziny.

Łupanie łoziny. Łozina, która ma być łupana, zbierać się powinna w listopadzie, w grudniu i w styczniu. Składa się ją w miejscach cokolwiek wilgotnych.

Nim się zacznie rozłupywanie łoziny, należy ją cokolwiek zwilżyć jeżeli jest za nadto sucha, potém ostrym nożem ogrodniczym rozcina się grubszy koniec na trzy części. Po skończeniu téj czynności, zakłada się pręt na *łupacza* czyli na narzędzie zrobione z drzewa bukszpanowego przedstawiającego trzy szpary ostre i ciągnie się aż do końca posuwając łupacza ręką prawą, gruby zaś koniec pręta trzyma się w lewéj ręce.

Części w ten sposób otrzymane, wiążą się w pęczki po sto sztuk. Dobierać należy w jednakowéj długości i grubości.

Użytek z łoziny. Łozina ma rozmaite zastosowania.

Łozina biała służy do wyrobu ozdobnych koszyków, do koszykarstwa średniego, do wyrobu koszów do chleba, do wyplatania

powozów lekkich i bryczek. *Łozina łupana* służy do wiązania obręczy beczkowych; przed jéj użyciem należy ją moczyć w wodzie przez 24 godzin ażeby odzyskała swoją giętkość.

Łozina szara służy do wyrobu koszyków, koszy do bielizny, do robienia lasów do suszenia owoców, uli. Używa się też do wiązania obręczy.

Łozina gruba służy do roboty pałąków koszykowych, które następnie wyplatają się drobniejszemi prętami.

Handel produktem. Łozina szara jest pokupną jeżeli się dobrze wygina i kiedy ma piękny kolor bronzowy.

Łozina obrana ze skóry, powinna mieć kolor jednostajny. Pręty poczerniałe w skutek wilgoci mniéj są pokupne, aniżeli pręty blado-żółtawe.

Łozina do łupania przedaje się pękami po tysiąc sztuk.

Łozina łupana przedaje się pękami po sto sztuk związanych spiralnie.

Z Francyi wywozi się znaczna ilość tego produktu. W roku 1869 wywieziono 1,306,853 kilogramy po 11 franków za 100 kilogramów. Wysyła ona łozinę do Anglii, do Belgii, do Niemiec i do Ameryki.

Wpływ pokrycia roli na jéj wilgoć.

Wszystko co powierzchnię roli pokrywa, utrudnia odparowanie z niéj wody. Nawet kartka cieniutkiéj bibuły, leżąca na ziemi, zmniejsza znacznie parowanie wilgoci z tejże, w porównaniu z ziemią nie nakrytą. Tak samo działają liście, słoma, nawóz i t. p. Nie potrzebują one nawet pokryć roli w ścisłém tego słowa znaczeniu, aby ją mniéj lub więcéj od utraty wilgoci uchronić. Przekonać się o tém możemy, rozrzucając na polu nawóz w zimie lub na początku wiosny; choć późniéj nawóz sam wyschnie zupełnie, to ziemia pod nim jest daleko wilgotniejszą od ziemi nienakrytéj.

Wszelako nie tyle ocienienie z nakrycia pochodzące wpływa na wstrzymanie parowania, ile ochrona od wiatru. H. Müller zauważał, że ziemia pokryta koniczem, trawą, oziminą i zasłonięta od wiatru daleko powolniéj wysychała, niż grzędy ogrodu, otwartego na przeciąg powietrza.

Dawniéj mniemano, że rola dokładniéj zacieniona roślinami dłużéj zatrzymuje wilgoć, niż odłóg, lub ziemia rzadko zarosła. Atoli doświadczenia Wilhelma, Breitenlohnera i Schumachera wykazały, że rola zarosła wysycha tém bardziéj, im gęściéj rośliny na niéj wegetują i dłużéj istnieją, a powiększenie wilgoci, które nieraz na takich polach dostrzedz się daje, tyczy się tylko saméj powierzchni ziemi. Lecz ta powierzchowna wilgoć nie wystarcza roślinom, gdyż normalny ich rozwój zależy od stopnia wilgoci całéj warstwy ziemi, w któréj korzenie się rozprzestrzeniają, a na tę warstwę właśnie rośliny wywierają wpływ osuszający. Jeśli podgleba takiego pola nie doprowadza wilgoci do wierzchniéj warstwy, a opady atmosferyczne nie wyrównywają ilości wody odparowanéj przez liście, to ziemia może wyschnąć do tego stopnia, że byt roślin zagrożony będzie. W takich okolicznościach nie małą stanowi różnicę dłuższy lub krótszy pobyt rośliny na polu, a oraz jéj obfitsze lub uboższe ulistnienie.

Weźmy np. dwa łany, z których na jednym zebrano buraki lub kukurydzę, na drugim zboże. Jeśli oba są w tych samych warunkach co do składu gleby i co do ilości wilgoci opadłéj przez zimę po żniwie, to następnéj wiosny rola po zbożu będzie zawsze wilgotniejszą, bo zboże wcześniéj z pola schodzi, i mniéj ma liści niż buraki, a tém samém mniéj wilgoci przez liście z ziemi uprowadza.

Na potwierdzenie tego przytaczamy wyniki niektórych doświadczeń wyżéj wspomnianych: Wilhelma, Breitenlohnera i Schumachera.

Wilhelm badał na wiosnę dwa pola jednakiego składu, z których jedno poprzedniéj jesieni wydało kukurydzę, drugie zaś od dwóch lat zasiane było lucerną. To ostatnie zawierało w głębokości ¼ stopy o 4,5% mniéj wilgoci niż pierwsze. Inne dwa pola, złożone z glinki piaszczystéj marglowatéj wydały poprzedniego roku jedno pszenicę, drugie buraki. Na wiosnę, ziemia po burakach zawierała w głębokości ¼ stopy o 3% mniéj wody.

W podobny sposób zbadał Breitenlohner, że zwarta i ocieniająca rolę lucerna, bardziéj osusza rolę niż chmiel i zboże. Co do pola chmielowego, wyższą wilgoć jego należy przypisać głębokiemu spulchnieniu, które przepuściło znaczny zapas wody do podgleby. Gęsto trawą zarosła łąka okazała się suchszą od pola buraczanego, pomimo dokładniejszego zacienienia, gdyż większa massa liścia wpływała na większe parowanie wody.

Schumacher porównywał łan rzepaku i żyta. Pierwszy zawierał około 2% mniéj wody. Z porównania dwóch pól, zasianych wyką i burakami pastewnemi wypadło, że pierwsze więcéj wilgoci zawierało. Próba ta odbytą została 26 maja, gdy wyka ledwie parę cali była długa, a buraki dopiero wychodziły z ziemi. Po zbiorze zielonéj wyki w końcu lipca, znów zasiano bezzwłocznie mięszankę, głównie z wyki złożoną, która bardzo dokładnie pokryła ziemię. Drugi zbiór wyki przypadł razem ze zbiorem buraków. Po sprzątnięciu obu płodów z pola, odbyto drugą próbę 9 listopada, z któréj się okazało, że pole buraczane nieco więcéj wilgoci zawierało. Powodem tego mogło być dokładniejsze pokrycie ziemi wyką, która deszczom tamowała przystęp do roli, lub też większa massa liścia, ułatwiająca parowanie.

W ogóle z tych doświadczeń wynika, że:

1. Rola tém bardziéj wysycha pod pokryciem roślinném, im więcéj liści rośliny posiadają.

2. Wysychanie jest tém silniejsze, im rośliny więcéj zwarto rosną.

3. Im dłużéj rośliny pokrywają ziemię (przy równéj wielkości parowania przez liście) tém więcéj ziemia wilgoci traci.

Wysychanie powiększa się nietylko przez obfitsze parowanie roślin liściastych i gęsto rosnących, lecz także i przez to, że liście ich zatrzymują na sobie deszcz i rosę, które ztąd odparowują, nie dochodząc do ziemi.

Ponieważ rozwój i plon z roślin zależy w wielkiéj części od stopnia wilgoci roli, przeto z tego opisu jasno wynika, o ile przedplon wywrzeć może wpływ na ilość następnego plonu, we względzie wilgoci, którą z ziemi uprowadza, szczególniéj w latach suchych.

Wyczerpanie wilgoci z roli jest dla zmianowania roślin niemniéj ważne, jak wyczerpanie składników pokarmowych. Punkt ten tak ważny, był dotąd zaniedbany, lubo nie wątpimy, że po zbadaniu go dokładném, wiele dotąd nierozwiązanych zagadek co do płodozmianu otrzyma wyjaśnienie.

Zachodzi wszakże pytanie, czy ta różnica w wilgoci gleby, spowodowana pokryciem roślinném, nie wyrównywa się prędzéj lub późniéj przez opady atmosferyczne. Gdyby to nie miało miejsca, to pewna dana roślina wywierałaby swój wpływ na wiele następnych, a wyrównanie mogłoby następować tylko przez zasiewanie kolejne roślin mocno i mało osuszających. Lecz wilgoć w ogóle ról wyrównywa się przez obfite opady atmosferyczne w jesieni i zimie, jakoteż przez znany fakt, że im więcéj wody rola zawiera, tém więcéj jéj odparowywa. Lecz jeśli jesień i zima są suche, to wyrównanie zwykle nie jest zupełném, i w takich warunkach wpływ przedplonu na plon następny (pod względem wilgoci roli) może być bardzo znaczny.

Pod zwartemi roślinami może w gorącą i suchą porę obficie tworzyć się rosa, o czém łatwo przekonać się można badając rano łan koniczyny. Wprawdzie zobaczymy wówczas, że wilgoć nie przenika ziemi głębiéj nad 2—3 centymetrów, ale i to powierzchowne zwilżenie nie jest bez znaczenia dla rozwoju roślin w czasie posuchy. Na łanie gęsto zarosłym koniczyną znalazł Schumacher wierzchnią warstwę do głębokości 3 centymetrów bardzo kruchą i pulchną, i tak licznemi korzonkami przerosłą, że po wypłókaniu wodą korzeni jednego krzaka, okazała się zbita pilśń z cieniutkich korzonków nitkowatych, utworzonych w wierzchniéj warstwie ziemi pod wpływem rosy. Ten fakt wskazuje, że tworzenie się rosy pod gęsto rosnącemi roślinami wpływa na rozwój tychże. Często widzieć możemy, że ziemia pod roślinami zwartemi jest pulchną, do czego bez wątpienia rosa się przyczynia, pod rzadko rosnącemi znajdziemy przeciwnie rolę zbitą, a często zaskorupiałą. W pierwszym razie przystęp powietrza do roli jest ułatwiony, w drugim zaś utrudniony.

(Rolnik).

NIE UŻYWAJCIE KONI ZBYT MŁODO DO POCIĄGU!

Nigdzie może bardziéj jak u nas nie jest przestroga ta na swojém miejscu. Nikt bardziéj od naszego wieśniaka nie popsuł jedynéj w swoim rodzaju i rozlicznemi zaletami nad wielu innemi górującéj rasy swojéj przez dwie rzeczy: zły dobór, a raczéj żaden dobór stadników i przez zbyt wczesne branie źrebiąt do pracy. Litość bierze patrząc jak młodego, zaledwo rozwiniętego konika zaprzęgają do ciężaru, pod którym wątłe kości jego się uginają, wypaczając całą przyszłą budowę. Muszkulatura zadaniu jeszcze sprostać nie może cały organizm się wytęża, a to na nadmierne wysilenie w epoce, gdzie swobodnym ruchem ciało w wszelkich kierunkach rozrastać się powinno, niweczy cały organizm, niszczy rozwój sił, tak, że z tak przedwcześnie zaprzęganego konia mamy potém tylko niedorostka, jeśli nie kalekę, który i nie na wiele nam się przyda i nie długo nam posłuży.

A i nie do samych tylko włościan uwagę tę stosować można. W iluż to folwarkach widzimy konie już w trzech latach zaprzęgane i używane do pełnéj pracy, dla tego, że tam gdzieś Anglicy na trzechlatkach wyścigi biegają, że zatém koń w trzech leciech musi już być wykształcony w tym wieku przedwczesności, wieku pary i telegrafów. Może on rzeczywiście być w trzech leciech prawie wykształconym, ale go karm tak jak Anglik, ale przez długie lata wytwórz rasę tak prędko jak angielska dojrzewającą. A właśnie nasza rasa, przez skąpe zazwyczaj karmienie w młodości, późno się dopiero rozwija i zaledwo w pięciu latach koń nasz roboczy jest uformowany. Przytém zupełnie fałszywe co do użycia młodych koni mamy wyobrażenie; zamiast do roboty zwolna od młodu go wzwyczajać, używamy go zaraz z kopyta, jak tylko szleję nań włożymy. A jednak tak jak wzwyczajanie jak najkorzystniéj wpływa na rozwój młodego zwierzęcia i przyszłą jego działalność, tak znów przedwczesne użycie młodego konia niszczy go do kilku nawet dni. Konia już od trzeciego roku przy dobrém silném karmieniu należy wzwyczajać do szli i wędzidła, lecz go do żadnéj a żadnéj roboty nie brać. Tym sposobem póki on młody, nagina się do przyszłego użytku i unika się wszystkich kłopotów które są nieodłączne od pierwszego zaprzęgania konia już dorosłego, a które nieraz i kalectwem narowistego konia się kończą. Lekkie następnie, stopniowane nałamywanie młodego zwierzęcia do pracy, rozwija zwolna jego muszkulaturę, jest dla niego zbawienną gimnastyką. Uczy się on stopniowo i zwolna natężać swoje siły, aż do przełamania oporu, czém nabiera tego wolnego tempa w ciągnieniu, pozbywa się narowów, co tak jest ważném w koniach naszych roboczych, na łasce niesumiennych, z końmi po części obchodzić się nie umiejących tornali będących. Tak w czwartym roku obszarpany koń, z końcem takowego już do lżejszych polowych robót użytym być może, lecz zupełnie do roboty go brać nie należy przed ukończonym rokiem piątym. Być może że peryod ten zbyt długim nie jednemu zdawać się będzie, być nawet może, że koń i przedtém już jest zdolny do wysilenia zupełnego bez zaszkodzenia sobie, lecz to być może gdy jest w ręku swego właściciela. Ten dbały o swoje dobro, będzie umiał koniowi młodemu sfolgować gdy zobaczy, że wysileniem nad siły zaczyna być zmęczony, wtedy on stanie, wypocznie kwadrans lub półgodziny, i tym sposobem uniknie złych następstw jakie przesadne zmęczenie za sobą w młodém zwłaszcza zwierzęciu pociąga. Lecz rzecz się ma inaczéj u nas, gdzie fornal takiego młodego konia ma w ręku. Co jego obchodzi, czy koń się nadsadzi czy nie, batóg ostatnim jest argumentem i biedne konisko dobywa sił ostatek aby podołać wymaganiu nad siły. Jedno ugrzęźnięcie woza w błocie, może zbawić takiego młodego konia, témcibardziéj, że po większéj części nasze krewniejsze konie niby robocze, po ojcach swoich krwi arabskiéj mają aż nadto temperamentu. Wtedy tracimy cały zachód i koszt łożony na źrebię od urodzenia do czterech lat; czyż więc nie lepiéj opóźnić o rok zupełne użycie konia do roboty, a mieć z niego użytek dobry i to przez jakich lat kilkanaście, bo koń za młodu zaszanowany, potém się już nie zbawi tak łatwo i sowicie nam się pracą swoją wypłaci. Powtarzamy zatém raz jeszcze: „Nie bierzcie koni zbyt młodo do pracy!“

(Rolnik).

ROZMAITOŚCI.

Od pewnego czasu we Francyi i Anglii dużo mówią o gatunku jęczmienia, który szczególniéj w Anglii przez piwowarów jest bardzo poszukiwany. Jęczmień ten nazywa się jęczmieniem Chevalier'go, który pierwszy zasiewał tylko ziarno wyborowe zwykłego jęczmienia. Rolnicy angielscy za przykładem Chevalier'go z całą starannością wybierali ziarnko po ziarnku i takowe na glebie urodzajnéj sieli. Jeżeli rolnicy francuzcy przyjmą u siebie ten system, wywóz jęczmienia do Anglii znakomicie się powiększy. Anglia spotrzebowuje rocznie ogromne ilości tego ziarna. W latach od 1862 do 1866 spotrzebowała go 86,323,551 hektolitrów a w latach od 1867 do 1871 hektolitrów 91,568,927. Dla Anglii zwłaszcza przy coraz wzrastającéj ludności niepodobném jest produkowanie tyle jęczmienia ile go spotrzebowuje. Jęczmień Chevalier'go musi być siany na gruntach urodzajnych, dobrze uprawnych, z podstawą wapnistą. Otóż takich gruntów w Anglii jest mało, i dla tego ląd stały będzie musiał wyborowego jęczmienia dużo produkować. Piwowarowie angielscy płacą bardzo dobrze; w latach od 1862 do 1872 za hektolitr płacono przeciększowo od 14 do 16 franków.

SPRAWOZDANIE TARGOWE.

Gdańsk 23 kwietnia. Powietrze piękne i chłodniejsze jak wczoraj. Wiatr północno-zachodni.

Pszenica—obroty ospałe, sprzedano 550 tonn po cenach prawie wczorajszych. Płacono za jarą 132/3 fun. 86½, czerwona 127/8 fun. 82, pstra 81, 122/3 fun. 82½, 123/4 fun. 83 2/3, lepsza 122/3 f. 85, bardzo pstra i szklista 125/6 fun. 86, 86, 130 fun. 87 za tonnę. W dostawach brak obrotów 126 fun. pstra, kwiecień-maj 85 ż. 84½ pł., maj-czerwiec 85 ż. i pł., czerwiec-lipiec 86 ż. Cena regul. 126 fun. pstra 85½ pł, Żyto ospałe 126 fun. 62, 62 1/3, 63, 121 fun. 62 2/3, 122/3 fun. 62 5/6 tal., 126 fun. 65½ za tonnę pośledn. gatun. Sprzedano 70 tonn. W dostawach brak obrotów 120 fun. kwiecień-maj 58 2/3 tal. żądano, 58 tal. płacono. Cena regulacyjna za 120 fun. 60½ tal. Jęczmień mały 107 fun. po 62 tal. za tonnę. Groch kuchenny 55½ tal. za tonnę. Owies 58½ za tonnę.

(G. H.)

CENY St. PETERSBURGSKIE Z D. 30 MARCA (11 KWIETNIA).

		Najniższe		Najwyższe.	
		Rs.	kop.	Rs.	kop.
Żyto	czetwert	7	5	8	—
Pszenica	czetwert	14	20	14	50
Owies	czetwert	5	10	—	—
Jęczmień	czetwert	6	75	7	25
Siemie lniane	czetwert	14	—	14	50
Łój	berkowiec	—	—	47	—
Olej lniany	pud	3	40	3	50
Olej maszynowy	pud	5	12	—	—
Cukier I gatunek (König)	pud	7	72	—	—
Cukier I gatunek (Szuchów)	pud	7	20	—	—
Mączka cukrowa	pud	6	20	—	—
Spirytus 40° Trallesa	nie notowany	—	—	—	—
Potaż	berkowiec	24	—	—	—
Konopie	berkowiec	35	—	38	—
Wełna rossyjska biała		12	—	—	—
Wełna rossyjska czarna		13	—	—	—
Kartofle (worek równy 2 czetwierykom)		—	—	—	—
Wołowina	pud	3	60	4	60
Cielęcina	pud	3	20	8	—
Mąka pierwszego gatunku (pszenna)	za worek	nie	noto	wa	na

NB. Te ceny są nadesłane przez ajencyę: „Hannemann et Com. Agenten Landwirtschaftlicher Gessellschaften. Telegram Adresse Hannemann. Petersburg.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Позволено Цензурою.—Варшава, 16 (28) Апрѣля 1874 г.